Nakład 24.600 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 47. | Sosnowiec, wtorek 18 lutego 1930 roku | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Powrót prezydenta Rzplitej z Torunia.

WARSZAWA, 17. 2. (wł.) Dziś powrócił z Torunia do stolicy p. prezydent Rzplitej w otoczeniu szefa kancelarji cywilnej Lisiewicza, szefa gabinetu wojskowego pułk. Głogowskiego oraz adjutantów przybocznych rtm. Calewskiego i kpt. Suszyńskiego.

Tym samym pociągiem powrócili minister rolnictwa Janta - Połczyński, minister robót publicznych Matakiewicz i dyrektor depart. morskiego ministerjum przemysłu i handlu Nosowicz.

Na dworcu głównym witali Głowę Państwa: min. Józewski, minister Kühn, wiceminister Czapski, szef protokułu dyplomatycznego Romer, zastępca szefa kancelarji cywilnej Skowroński, komisarz rządowy na m. st. Warszawę Kawecki oraz grono wyższych urzędników.

Po powitaniach p. prezydent odjechał na Zamek.

Obrady opozycji sejmowej nad zagadnieniami chwili.

WARSZAWA, 17. 2. (wł.) Dziś o godzinie 6-ej popoł. zebrał się Centrolew. Tematem obrad były następujące kwestje: 1) projekt Centrolewu w sprawie zmiany konstytucji, 2) kwestja deklaracji klubu BB., który zrzekł się przywileju nietykalności poselskiej, 3) oraz ogłoszony list. marsz. Piłsudskiego o zajściach w dniu 31 października.

W związku z dzisiejszemi obradami Centrolewu, jutrzejsze posiedzenie sejmu zapowiada się dość ciekawie.

Kluby opozycyjne bowiem w sprawie listu marsz. Piłsudskiego zajmą jutro odpowiednie stanowisko, zresztą podobno sam marsz. Daszyński poruszy zarzuty, stawiane mu przez marsz. Piłsudskiego.

Jutro wniesiony zostanie również projekt zmiany konstytucji przez stronnictwa: Ch. D., Piasta i NPR.

PORZĄDEK JUTRZEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA, 17. 2. (wł.) Porządek dzienny posiedzenia sejmu w dniu jutrzejszym przewiduje między innemi: pierwsze czytanie ustaw ratyfikacyjnych: układu drzewnego z Niemcami, umowy o żegludze powietrznej między Polską a Niemcami; pierwsze czytanie ustawy o funduszu eksportowym, sprawozdanie komisji budżetowej o przyznanie jednorazowego zasiłku dla urzędników państwowych, wnioski ministra sprawiedliwości w sprawie wydania posłów Baćmagi (BB) i Pluty (Wyzw.).

Jak wsączają nienawiść nacjonaliści niemieccy w dusze dziecięce.

KRÓLEWIEC, 17. 2. Wschodnio pruskie towarzystwo szkolne urządziło na prowincji szereg odczytów pod hasłem: „Precz z korytarzem".

Na odczytach tych tendencyjnie przedstawiano jakoby kryzys gospodarczy Prus był spowodowany nowemi granicami wykreślonemi przez traktat wersalski i że Pomorze polskie powinno być przyłączone do Niemiec. W związku z tymi odczytami we wszystkich szkołach na Warmji i Mazurach umieszczono obrazy agitacyjne przeciwko obecnej polsko - niemieckiej granicy. „Gazeta Olsztyńska" protestuje przeciwko wprowadzeniu polityki nacjonalistycznej do szkół i domaga się, aby sfery decydujące położyły kres tym niedopuszczalnym praktykom w szkolnictwie.

PREMJER FRANCJI ZACHOROWAŁ

PARYŻ, 17. 2. Premjer Tardieu zachorował na grypę i zapalenie gardła i nie opuszcza łóżka.

Wobec choroby premjera zapowiedziana rada ministrów została odroczona do czwartku. Również wyjazd do Londynu na konferencję rozbrojeniową został odłożony.

Nowe walki w Chinach.

LONDYN, 17. 2. Pod Pekinem spodziewane są w najbliższym czasie nowe walki przeciwko rządowi nankińskiemu. Obie strony gromadzą pośpiesznie posiłki. Marszałek Czang - Kaj - Czek oświadczył, iż w obecnej krytycznej chwili nie zamierza rezygnować ze stanowiska i pozostanie tak długo w Chinach, dopóki nie zniszczy wrogów rządu i nie wytępi nastrojów rewolucyjnych.

RADA MINISTRÓW.

WARSZAWA, 17. 2. (wł.) Rada ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla obradowała dziś nad sprawą elektryfikacji kraju. Ponieważ rokowania z Harrimanem utkwiły chwilowo na martwym punkcie, rada rozważała nad sposobami kontynuowania tych rokowań.

SOWIETY ZATRZYMUJĄ JESZCZE 3 TYSIĄCE JEŃCÓW WĘGIERSKICH.

BUDAPESZT, 17. 2. Do jednej z miejscowości węgierskich wrócił w tych dniach ślusarz węgierski Nagy, który od początku wojny znajdował się jako jeniec wojenny na terytorjum Rosji sowieckiej. Oświadczył on, iż jeszcze około 3 tysięcy jeńców wojennych znajduje się w Sosji.

Pod zarzutem ohydnej zbrodni aresztowano urzędnika bankowego.

ŁODZ, 17. 2. Urząd śledczy w Łodzi otrzymał od warszawskich władz śledczych polecenie aresztowania urzędnika bankowego Piątkowskiego, zamieszkałego w Zgierzu.

Aresztowanie Piątkowskiego, cieszącego się bardzo dobrą opinją wśród najlepszego towarzystwa w Zgierzu wywołało zrozumiałą sensację, tembardziej, gdy dowiedziono o przyczynach aresztowania. Piątkowski, bawiąc swego czasu w Warszawie, poznał tam młodą studentkę, którą po krótkiej znajomości zniewolił przemocą.

Dziewczyna kryła swą hańbę, po pewnym czasie jednak zaczęła chorować i zrezygnowawszy z dalszego życia, postanowiła popełnić samobójstwo. Gdy ją na szczęście zdołano uratować opowiedziała, co pchnęło ją do rozpaczliwego kroku.

Piątkowskiego przewieziono do Łodzi, skąd wydany będzie warszawskim władzom śledczym.

ECHA SPRAWY B. MINISTRA MIEDZIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 17. 2. (wł.) Przed wydaniem orzeczenia w sprawie b. ministra Miedzińskiego, przesłuchany zostanie naczelny redaktor „Robotnika", p. Niedziałkowski, który na łamach tego pisma wypowiedział szereg ważkich zarzutów przeciwko b. ministrowi Miedzińskiemu.

BUDOWA PANCERNIKA B

BERLIN, 17. 2. W najbliższych dniach, prawdopodobnie w poniedziałek przyszłego tygodnia, minister obrony krajowej postawi wniosek na posiedzeniu rady ministrów o przyspieszenie uchwalenia raty na budowę nowego pancernika „B". W kołach parlamentarnych socjalistycznych twierdzą, że większość ministrów oświadczy się „napewno" przeciwko uchwaleniu jakiejkolwiek raty na budowę pancernika.

Katastrofa okrętu o szklanem dnie.

LONDYN, 17. 2. Pod Miami w Stanach Zjednoczonych wydarzyła się katastrofa okrętowa, która omal nie spowodowała śmierci 100 ludzi. Okręt spacerowy zaopatrzony w szklane dno do obserwacyj głębin morskich i ławic koralowych zderzył się ze skałami przybrzeżnemi. Przez pęknięte szkło wdarły się do środka okrętu masy wody i począł on szybko tonąć. Wśród pasażerów wynikła olbrzymia panika. Jedna z pasażerek zdołała jednak przy pomocy sygnałów kolorowym szalem zawiadomić łodzie rybackie, które w ostatniej chwili przybyły na pomoc.

TEMPERATURA W POBLIŻU 0

Dziś rankiem chmurno i mglisto. W ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura w pobliżu 0 st. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Tłum kamienuje matkę za zbrodnie ojca i brata.

KATOWICE, 17. 2. Przed kilku dniami donosiliśmy o tragedji rodzinnej w Pszczynie, gdzie 24-letni Andrzej Michalik z powodu niesnasek rodzinnych został zamordowany przez ojca i brata.

Wczoraj podczas pogrzebu doszło na cmentarzu do burzliwej sceny, gdyż uczestnicy chcieli dokonać samosądu na matce zamordowanego którą uważano za pośrednią sprawczynię mordu. Na Michalikową posypały się kamienie i grudy błota. Dopiero wezwana policja uwolniła kobietę z rąk wzburzonego tłumu.

Korespondentów stałych

poszukujemy w Radomiu, Skarżysku, w Jędrzejowie, Miechowie, Pińczowie i w Busku

Oferty wraz **z próbnemi korespondencjami** i oznaczeniem żądanego wynagrodzenia adresować do redakcji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

DEMONSTRACJE I ROZRUCHY ROBOTNICZE W HISZPANJI.

MADRYT, 17. 2. Sytuacja w Hiszpanji przedstawia się nader poważnie. Mimo usilnych starań rządowi nie udało się dotychczas opanować rozruchów republikańskich, rozszerzających się na teren całego państwa.

W Barcelonie panuje stan oblężenia. Prowadzone są pertraktacje ze strajkującemi, których liczba wynosi 6.000.

W Toledo doszło do ostrych starć między policją a strajkującymi i bezrobotnymi.

W Madrycie tłum bezrobotnych urządził przed uniwersytetem demonstrację, usiłując skłonić studentów do udziału w manifestacji. Studenci odmówili, przypominając robotnikom, iż nie uzyskali od nich pomocy przy strajku uniwersyteckim za czasów dyktatury.

ŻJAZD POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH.

WARSZAWA, 17. 2. W dniach 23 i 24 lutego odbędzie się w Warszawie wielki zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych z całej Polski, zorganizowanych w t. zw. biurze zjazdów samorządu ziemskiego. Obrady zjazdu poza sprawami organizacyjnemi i wyborami władz naczelnych wypełnią między innemi referaty: b. wiceministra spr. wewn. p. Józefa Beka o metodach i wzorach pracy w różnych dziedzinach działalności samorządu powiatowego oraz posła A. Bogusławskiego o ustroju, budowie i finansowaniu rozbudowy szkół powszechnych.

SAMOCHÓD Z 10 OSOBAMI POD POCIĄGIEM.

LONDYN, 17. 2. Reuter donosi z Melbourne, że pociąg pasażerski wpadł na przejeżdżający przez przejazd kolejowy w pobliżu Werribee samochód, w którym było 10 osób.

W katastrofie znalazło śmierć 5 osób, 4 odniosły ciężkie obrażenia, jedna wyszła z wypadku cało. Samochód rozbity.

Tragiczna śmierć artysty.

WARSZAWA, 17.2. W sobotę o godz. 5 min. 35 popoł. w gmachu teatru wielkiego podczas przedstawienia trzeciego aktu opery „Halka" popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce 2\-letni Stanisław Wyszomirski, artysta baletu warszawskiego, zatrudniony tam od 11-go roku życia.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć.

Denata w kostjumie góralskim, z polecenia władz prokuratorskich, przewieziono do prosektorjum.

W szufladzie toaletki tragicznie zmarłego znaleziono 5 listów, zaadresowanych: dyr. Zajlich, dyr. F. Parnell, E. Sobiszewski, Józef Matuszewski i do rodziny.

Wypadek ten wywołał poruszenie wśród kolegów i koleżanek p. Wyszomirskiego.

Jako przyczynę targnięcia się na życie podają trudne warunki życiowe, w jakich znajdował się zmarły.

Policja niezwłocznie wdrożyła dochodzenie.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRECIE.

ATENY, 17. 2. Na całym obszarze wyspy Krety dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. W dziesięciu wioskach zawaliła się większość domów. Wioska Skalani uległa całkowitemu zniszczeniu przyczem kilka osób odniosło rany. Ludność, ogarnięta paniką, obozuje pod gołem niebem.

CUDEM URATOWANI GÓRNICY.

SAINT ETIENNE, 17. 2. Dziś wydobyto 15 górników, którzy od czwartku wieczorem na skutek zawalenia się szybu pozostawali zagrzebani w kopalni.

Wszyscy górnicy żyją i znajdują się przy dobrem zdrowiu.

Podżegacze.

Endeckie próby podżegania opinji przeciw ministrowi oświaty p. Czerwińskiemu, podjęte ostatnio w imię rzekomej „obrony katolicyzmu w szkole", stanowią niezwykle typowy przykład metody endeckich wystąpień. Jest faktem notorycznym, iż metodą „obrony praw religji" endecja zaczyna posługiwać się zawsze nagwałt właśnie wtedy, kiedy inne „metody", „sposoby" lub „środki" w walce politycznej zawiodły. Ale w świetle istotnych faktów — interes religji i interes endecji mają z sobą akurat tyle wspólnego, co etyka chrześcijańska i—sprzeczne z nią macherstwo polityczne. Wykluczają się wzajemnie.

Ażeby to zrozumieć na odcinku wychowania i szkolnictwa, nie trzeba bynajmniej sięgać aż do czasów tak stosunkowo odległych, jak zajadłe, długoletnie kampanje Romana Dmowskiego przeciw wprowadzaniu do wychowania narodu wszelkich pierwiastków natury „uczuciowej". bez względu na to, czy był nimi „romantyzm społeczny", czy „mistycyzm" i religja. Wystarczy przypomnieć, jak daleką od wprowadzania pierwiastka religijnego do szkolnictwa i nauczania była w latach aż do wojny światowej działalność „narodowych" czynników w towarzystwie szkoły ludowej i w innych towarzystwach oświatowych. Przez całe dziesiątki lat, aż po rok 1919, zagadnienie wychowania młodego pokolenia w duchu katolickim było dla obozu „narodowego" kwestją conajmniej obojętną, i to nawet w tych dziedzinach, które endecja tuż przed wojną chciała uważać za niemal wyłączną domenę swych wpływów, jak np. w ruchu harcerskim, mimo iż bądź — co - bądź czynne w nim były jednostki tak silnie „narodowo" nastrojone, jak ś. p. ksiądz Lutosławski.

Od kiedyżto dopiero zagadnienie wychowania młodzieży w duchu katolickim stało się nagle a niespodziewanie jednem z programowych wskazań „narodowego" działania?

Z historyczną dokładnością: — dopiero od dnia uchwał I zjazdu zw. ludowo-narodowego tj. od dnia 12 maja 1919, kiedy — to na terenie sejmu ustawodawczego dla celów walki z Piłsudskim trzeba było zacieśnić węzły między endecją a żywiołami chrześcijańskiej demokracji — za cenę wyraźnego „gestu politycznego" w ich stronę. Bynajmniej nie żadna dbałość religji katolickiej dyktowała wówczas endecji uchwałę, iż „fundamentem wychowania musi być religja" albo że „szkoła musi poręczyć rodzinie nieskazitelność zasad religijnych w całym systemie nauczania". Dyktował ją wulgarny, nawet źle skrywany wzgląd ściśle polityczny, t. j. chęć rozszerzenia za wszelką cenę swych wpływów w społeczeństwie i w państwie — dla walki ze znienawidzonym Piłsudskim.

Wielkie „katechizmy wychowania narodowego", pisma Romana Dmowskiego i ś. p. Zygmunta Balickiego, to przecież najjaskrawsze zaprzeczenie nawet najliberalniej pojętych zasad etyki katolickiej. Dmowski, z wykształcenia przyrodnik, 6ił faktu zawsze szerzący w swych pismach zasadę „przyrodniczego", nawskroś materjalistycznego ujmowania zagadnień społecznych, jeszcze w swych „Myślach nowoczesnego polaka" jako jedyny sposób załatwiania spraw społecznych przykazywał stosowanie „zębów i pazurów", a nie: Chrystusowej nauki miłości bliźniego. Napisany przez niego w r. 1926, a więc już po przewrocie majowym, i specjalnie dla wychowywania „grupy młodych" w obozie wielkiej Polski przeznaczony „katechizm" p. t. „Religja w życiu społecznem", został przez ks. arcybiskupa Roppa nazwany wręcz „heretyckim", przeciwnym zasadom i etyce kościoła.

Ś. p. Zygmunt Balicki w swoim „Egoizmie narodowym" jako miernik wartości postępowania jednostki stawia „interes narodowy", przeciwstawiając go również zasadom etyki chrześcijańskiej. Pocóż zresztą daleko szukać? Wszak człowiek, który właśnie dziś w obozie „narodowym" piastuje najwyższą godność, prezes stronnictwa narodowego, Joachim Bartoszewicz, w książce swojej p. t. „Co to jest naród" pisze dosłownie: — Religja, silna podpora państwa w okresie pogańskim, dziś w epoce chrystjanizmu moment conajmniej obojętny dla idei państwa, nie może być uważana za podstawę i twórczy czynnik nowożytnego narodu".

Jest to chyba — dość wyraźne i dość wymowne.

Pogląd o współtwórczości religji katolickiej z innemi czynnikami państwowo - twórczemi urodził się w endeckiej „ideologji" nader późno, bo w drugim roku istnienia niepodległego państwa ,a urodził się bynajmniej nie jako dziecię miłości. Ojcem jego był strach przed Piłsudskim, matką — pospolita spekulacja polityczna, chwytająca się każdego sposobu ,mniejsza o to: zgodne go z głoszoną w słowach zasadą etyczną, czy nie. Dodajmy zaś: — poglad ten urodził się owego pamiętnego dnia 12 maja 1919 w formie bardzo, bardzo... mizernej. Bo przecież ówczesnym postulatem endecji było dosłownie zaledwie to, by: „Kościół katolicki posiadał całkowitą nieskrępowaną wolność", — a zatem, by posiadał jedynie te same uprawnienia, które każde cywilizowane państwo nadaje każdemu wyznaniu religijnemu. Owo programowe, uchwałą pierwszego w Polsce endeckiego zjazdu zadokumentowane, ujęcie zagadnienia religji — jakże dalekiem jest od tych haseł, które sobie dziś uzurpuje endecja, walcząc z min. Czerwińskim w imię rzekomo „zagrożonych" interesów katolickiego wychowania młodzieży.

Fakt pozostanie faktem: każdorazowe wzmaganie się krzyków endeckich w rzekomej „obronie katolicyzmu pozostaje zawsze w stosunku wręcz odwrotnym do każdorazowej sytuacji, w jakiej się endecja na gruncie politycznym znajduje. Nigdy nie chodzi tu o religję. Chodzi tylko i wyłącznie o ratowanie sytuacji o własną endecką skorę polityczną. Było z tą skórą niedobrze w maju 1919 r. a więc trzeba było zrobić „gest" w stronę katolickiej prawicy.

Było z endecją źle w maju 1926, więc się w lipcu i sierpniu 1926 nagwałt tworzyło „front przeciw — masoński". Było z nią jeszcze gorzej w maju 1929, więc się w czerwcu 1929 aranżowało „w obronie katolicyzmu" studenckie burdy antyrządowe we Lwowie. A teraz, kiedy z endecją jest już całkiem źle, to się nagle „front przeciw - masoński" zwija akurat w momencie kiedy ze względów „taktycznych" w walce z obozem Piłsudskiego trzeba było zrobić znów „gest" politycznej uprzejmości w kierunku rzeczywistych, tym razem wiadomych masonów, w łonie sprzymierzonych z endecją stronnictw opozycyjnej lewicy. A natomiast — znów rzekomo „w imię katolicyzmu" — podejmuje się podjazdową walkę z ministrem oświaty Czerwińskim dlatego jedynie, że należy do obozu marszałka i że ma odwagę przeciwdziałać demoralizacji, jaką swemi metodami „wychowania" chciałaby w duszę młodzieży szkolnej sączyć — endecja.

Na szczęście jednak — społeczeństwo prawdziwie katolickie nie ma i nie będzie miało zamiaru dać się wciągnąć w grę, która z istotną ochroną praw religji w szkole nic ma nie wspólnego. Dowodów i przykładów na to, czem są w istocie i na co są obliczone każdorazowe endeckie krzyki i gesty w „obronie religji", — katolicyzm w Polsce widział już aż najzupełniej dostateczną ilość. Polityczna gra przeciw min. Czerwińskiemu skończy się jeszcze haniebniejszą klęską moralną endecji, niż w ubiegłym roku skończyły się niegodziwe endeckie podżegania młodzieży akademickiej do pożałowania godnych ekscesów.

Alfred Brikenmayer.

Ś. † P.

Dr. med. BRUNON RUCZYŃSKI

Lekarz naczelny szpitala P. K. Ch. i ordynator ambulatorjum na Niemcach, b. pułkownik lekarz wojsk polskich.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16 lutego 1930 r. w Warszawie w wieku lat 55.

W zmarłym Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu traci wybitnego lekarza, pełnego oddania się chorym powierzonym Jego pieczy.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu.

Jak zwalczyć lichwę mieszkaniową.

Na podłożu ujawniającego się we wszystkich większych środowiskach miejskich głodu mieszkaniowego, zakwitnął nieograniczony żadnemi ustawami lichwiarski handel lokalami przybierający w niektórych miastach a zwłaszcza w stolicy Polski zastraszające rozmiary.

Nieludzcy i nieuczciwi właściciele nieruchomości, korzystając z chwilowej niewypłacalności lokatorów, uzyskują na nich wyroki eksmisyjne, aby potem z zyskiem odsprzedać opróżnione mieszkania.

Dochodzi do tego, że przy obecnym głodzie mieszkaniowym trzymane są przez gospodarza wolne lokale dla celów spekulacyjnych.

Lokale te nabywane są przeważnie przez ludzi majętnych, których stać jest na budowę własnych mieszkania w kooperatywach mieszkaniowych.

Zjednoczenie związków lokatorów i sublokatorów, w opracowanym ostatnio memorjale, poświęconym sposobom zaradzeniu klęsce mieszkaniowej w Polsce, zajmuje się również kwestją przeciwdziałania lichwie mieszkaniowej.

Memorjał stwierdza, iż radykalna walka z handlem mieszkaniami jest najzupełniej możliwa.

Jeszcze w r. 1927 złożony został rządowi projekt ustawy „o przeciwdziałaniu lichwie mieszkaniowej i handlowi lokalami", który jednak do tego czasu nie został wniesiony do sejmu.

Obecnie zjednoczenie zw. lok. i sublok. występuje do władz państwowych o wniesienie takiego projektu, stanowiącego konieczne uzupełnienie ustawy o ochronie lokatorów i sublokatorów z r. 1924 do ciał ustawodawczych.

INSTYTUCJA URZĘDÓW MIESZKANIOWYCH

W myśl załączonego przy memorjale projektu winny być powołane do życia specjalne biura wynajmu mieszkań, składające się w połowie z delegatów organizacyj lokatorów i sublokatorów i w połowie z delegatów organizacyj właścicieli nieruchomości.

Jedynie te biura, noszące nazwę urzędów mieszkaniowych miałyby prawo pośredniczenia w zawieraniu umów najmu. W większych miastach urzędy mieszkaniowe mogą wyznaczać komisje dzielnicowe do spraw najmu, działające na prawach urzędu. Przewodniczącego urzędu mianuje burmistrz lub starosta.

MIESZKANIE MOŻE BYĆ ODNAJĘTE TYLKO NA WARUNKACH USTAWOWO OBOWIĄZUJĄCYCH.

Według dalszych artykułów projektu właściciel domu obowiązany jest wynająć mieszkanie wyłącznie temu, kto wykaże się odpowiednim dokumentem z urzędu mieszkaniowego, stwierdzającym przyznanie mu prawa pierwszeństwa przy podnajmie mieszkania, lub lokalu.

Wolne mieszkania w domach starych, objętych ustawą z dn. 11 kwietnia r. 1924 muszą być przez gospodarzy wynajmowane na warunkach ustawowo obowiązujących.

W domach nowych i nadbudówkach cenę ustanawia urząd mieszkaniowy przy udziale rzeczoznawców i delegatów stron bezpośrednio zainteresowanych.

Żądanie czy też przyjmowanie ceny wyższej od określonej, względnie pobieranie dodatkowych świadczeń jest wzbronione.

ZAKAZ POBIERANIA ŚWIADCZEŃ PRZY ODSTĘPOWANIU MIESZKANIA.

W dalszym ciągu w jednym z paragrafów projekt ustawy zawiera postanowienie, iż dobrowolny układ między lokatorami w sprawie zamiany lokali czy mieszkań między sobą jest dopuszczalny jedynie za wiedzą i przy współudziale urzędu mieszkaniowego Zabronione jest przytem żądanie lub pobieranie jakichkolwiek świadczeń dodatkowych przez właścicieli nieruchomości od lokatorów czy sublokatorów. Również zabronione jest przyjmowanie w jakiejkolwiek formie zapłaty za pośrednictwo mieszkaniowe, za odstąpienie mieszkania przez lokatora czy sublokatora, i za wyrażenie przez właściciela domu zgody na wynajem

WŁAŚCICIELE DOMÓW MAJĄ OBOWIĄZEK MELDOWAĆ O OPUSZCZONYM LOKALU.

W celu zapobieżenia możliwym nadużyciom projekt ustawy zawiera nakaz meldowania przez właściciela, administratora czy rządcę domu pod solidarną odpowiedzialnością karną w urzędzie mieszkaniowym o każdem mieszkaniu wolnem, względnie mającem się uwolnić. Również każdy sąd okręgowy i grodzki obowiązany jest zawiadamiać urząd o każdym prawomocnym wyroku, orzekających eksmisję. Taki sam obowiązek spoczywa na egzekutorach sądowych.

SANKCJE KARNE ZA HANDEL MIESZKANIAMI.

Jako sankcję karną za przekroczenie poszczególnych paragrafów ustawy, projekt przewiduje w drodze administracyjnej areszt do 3 miesięcy i grzywnę do 5 tysięcy zł., względnie w drodze innych ustaw karnych więzienie od 3 mies. do 1 roku oraz grzywna od 10 tys. do 50 tys. zł.

* * *

Skreślony powyżej w najgrubszych zarysach projekt ustawy o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej ma być wraz z memorjałem i projektem nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów przedstawiony przez zjednoczenie zw. lok. i sublok. p. premjerowi i członkom rządu.

Walne zebranie polskiej macierzy szkolnej w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę w sali magistratu w Będzinie odbyło się roczne zebranie członków polskiej macierzy szkolnej.

Zagaił zebranie inż. L. Kamiński, prosząc na przewodniczącego d. R. Kamińskiego. Sekretarzowała dr. Honikowa.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes oddziału p. m s. inż. L. Kamiński. Ze sprawozdania wynika, że oddział p.m.s. liczy obecnie 262 członków, posiedzeń zarządu było 23, posiedzeń różnych komisyj i odczytów 19. W czterech bibljotekach macierzy wypożyczono 545 osobom 31.710 dzieł zakupiono zaś książek w ubiegłym roku 1409 zł.

Sprawozdanie kasowe, które odczytał w zastępstwie nieobecnego skarbnika p. J. Stanek, wykazuje w dochodach i przychodach 9.145 zł. wtem wliczono saldo na rok bieżący 378 zł.

Preliminowano na rok bieżący 9.200 zł.

Następnie po krótkiej dyskusji uchwalono podwyższyć składkę członkowską na 6 zł. rocznie od osoby. Dalej uchwalono urządzić świetlicę na Koszelowie, Małobądzu i w śródmieściu.

Zebranie zakończono wyborami 4 członków zarządu i komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących. Zostali wybrani pp.: ks. Wł. Gawron, J. Stanek, dr. Honikowa i C. Bykowska, na zastępców p. Dzióbikowski, Miazek i Honowa.

Do komisji rewizyjnej pp: Z. Homajer, Gęborski i R. Kamiński.

Z prawdziwą przykrością należy zaznaczyć, że na 262 członków jakich liczy p. m. s., na zebraniu było zaledwie kilkanaście osób.

Walne zebranie członków
polskiej macierzy szkolnej w Czeladzi.

W sali szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej przy nielicznym udziale odbyło się w ub. niedzielę doroczne walne zebranie członków polskiej macierzy szkolnej w Czeladzi.

Zebranie zagaił prezes p. A. Cieśliński, prosząc na przewodniczącego p. Bolesława Jankowskiego. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, prezes oddziału złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności koła za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że działalność koła w okresie sprawozdawczym była wielce ożywiona i owocna.

Wpływy w roku 1929 wyniosły 2.217 zł. 50 gr. z czego wydatkowano 2.082 zł. Z wydatkowanej sumy za 740 zł. zakupiono 230 tomów nowych książek do bibljoteki i oprawiono z nich 178 tomów, 380 zł. wysłano głównemu zarządowi w Warszawie, 106 zł. przesłano bursie w Białej-Podlaskiej, 296 zł. wydano na zorganizowanie akademji w dniu 3-go maja, a pozostałe pieniądze użyto na zapłacenie wpisowego jednej z uczenic, uczęszczającej do seminarjum przedszkola w Częstochowie i na inne drobne wydatki.

Urządzono w okresie sprawozdawczym dla młodzieży 9 odczytów z przezroczami, na które przybyło 850 osób w czem 120 osób dorosłych. Z kolei przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1930 na sumę 2000 zł. w przychodach i wydatkach. Ożywioną dyskusję wywoła sprawa przekazania miastu bibljoteki macierzy dla wzbogacenia mającej powstać bibljoteki miejskiej. Ostateczne załatwienie tej sprawy powierzono nowemu zarządowi, polecając mu porozumienie się uprzednio z zarządem głównym W dalszym ciągu dokonano wyboru nowego zarządu, do którego zostali wybrani; pp. T. Januszewiczowa, M. Bujalska, St. Łakomikówna, A. Baciówna, J. Krzemińska, A. Cieśliński, G. Solarz, G. Sadowski, J. Wieczorek, B. Jankowski, J. Lorek, J, Tajchman, a do komisji rewizyjnej powołano: A. Przyłuckiego, St. Rzadkowskiego i St. Jaworka. Na delegata do okręgu wybrano p. A. Cieślińskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 18 wtorek	Dziś: Obj. N. M. P Jutro: Eulalji P. Wschód słońca: 6.50 Zachód 16.49

RADJO.

WARSZAWA

Wtorek, 18 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Radjowy poranek szkolny. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.45. „Chwilka lotnicza. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „O opactwach Cystersów w Polsce". 17.45. Koncert popularny. 18.45. Rozmaitości 19.10. Giełda rolnicza. 19.25 „O tem, co się w czasie zimy dzieje z owadami". 19.50. Transm. z Poznania Po transm. kom.: meteor., pol., sport. kom. PAT. oraz retransm. ze stac. zagran.

KATOWICE.

Wtorek, 18 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. „Ogrodnik śląski". 17.45. Koncert popularny z Warszawy. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, kom. Teatru Polsk. 19.05. Intermezzo muzyczne. 19.20. Kom. harcerski. 19.25. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie". 19.50. Transmisja z Poznania „Blanchefleur" opera Kienzl'a. Po operze, transm. PAT. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" Czerwona szabla"

Kino „Momus" „Całuję twą dłoń madame"

Teatr rewji „Arlekin" Dziś rewja p. t. „Moja Sympatja".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek, dnia 18 lutego o godzinie 19.30 **Luiza.**

Sroda, dnia 19 lutego o godzinie 19.30 **Maman do wzięcia.**

Czwartek, dnia 20 lutego o godzinie 19.30 **Sekretarka Pana Prezesa.**

Piątek, dnia 21 lutego o godzinie 19.30. **Panna mężatka.**

Z Kielc.

(k) **„Zaczarowane koło".** Sekcja dramatyczna ruchliwego na tutejszym terenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół" przygotowuje znaną sztukę „Zaczarowane koło". Wystawienie tej sztuki spodziewane jest w pierwszych dn. marca.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" — Czterech djabłów. „Union" — Uroda życia. „Palace" — Arka Noego.

Z Sosnowca.

(s) **„OŚLA ŁĄKA“.** Jakiś kłapouch sosnowiecki w ostatnim numerze „Muchy“, brykając po „oślej łące“, zaczął wytykać błędy zecerskie w „Expresie Zagłębia“. Znalazł ich aż 3 w jednym numerze: w jednej notatce zamiast „od roku 1922“, wydrukowano „od roku 1822“, w drugiej opuszczono wiersz, skutkiem czego ilość żydów w całej Austrji została pominięta i Wiedeń znalazł się jakoby w Czechosłowacji. Trzecia depesza, w której mowa o dżumie w Oranje w Afryce, została „urozmaicona“ przez zecera w ten sposób, że znalazła się tam ludność „afgańska“ zamiast afrykańskiej.

Kłapouch sosnowiecki i jego kolega kielecki powinni wiedzieć, że w piśmie, które się składa i drukuje w nocy, zmiana cyfry lub wypuszczenie wiersza jest rzeczą zwykłą. Ale notatka aż o trzech błędach w jednym numerze użyta została przez pomienionych kłapouchów w celu dyskredytowania naszego pisma. Sądzimy jednak, że zarówno czytelnicy „Muchy“, jak i przymusowi abonenci „Opinji“ są inteligentniejsi od redaktorów i uśmieją się nie tyle z naszych błędów korektorskich czy zecerskich, ile z tego dobranego stadka kłapouchów, brykających swywolnie po oślej łące.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

dnia 22 lutego b. r., o godzinie 9-ej rano w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 16) odbędzie się rekrutacja robotników do Francji w-g następujących zawodów: 1) górników, 2) pomocy górniczej, 3) walcowników drutu, 4) ciągaczy drutu żelaznego, 5) ciągaczy drutu miedzianego, 6) ślusarzy zwykłych, 7) ślusarzy konstrukcyjnych.

(s) **Zarząd oddziału PCK.** na powiat będziński, zawiadamia, że międzynarodowy komitet czerw. krzyża, ogłosił konkurs na pracę o znormalizowaniu materjału sanitarnego, opatrunku osobistego, normy wozu sanitarnego i znaczków identyczności.

Do konkursu mogą przystąpić pp. lekarze, aptekarze, technicy itp. Warunki konkursu w języku francuskim są do przejrzenia w biurze oddziału PCK. Sosnowiec, Kościelna 6. codziennie, oprócz świąt od godziny 9 — 15.

Termin nadsyłania prac upływa 1 czerwca b. r.

(s) **Niedopuszczalny wybryk kupca.** W sklepie Nusyma Kohna, przy ul. Modrzejowskiej 1 doszło do niebywałego skandalu.

Oto kupiec ten, jedyny chyba na ul. Modrzejowskiej nawymyślał klijentce Franciszce Koniecznej od... polskich świń i chamek.

Policja spisała odpowiedni protokuł, kierując sprawę na właściwe tory.

(s) **Kradzieże.** W komisarjacie zameldował Tomasz Piętka, zam. przy ulicy Pisudskiego Nr. 46 w Sosnowcu o kradzieży papierośnicy srebrnej, wartości 100 zł.

— Bolesławowi Krzyżkowskiemu, zam. przy ulicy Teatralnej Nr. 4 skradziono zegarek, wartości 30 zł. z mieszkania za pomocą urwania kłódki

— Abramowi Melhjorowi zam. przy ulicy Targowej Nr. 6 w Sosnowcu skradziono 120 szt. pomarańczy, 4 klg. rodzynek i 3 paczki ananasów, wartości 175 złotych.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W tygodniu od 10 do 14 b. m. spędzono na targi buhai 150, wołów 58, krów 1200, jałówek 200, cieląt 111, nierogacizny 1753. Płacono za jeden kil. żywej wagi bydła rogatego 1.13 do 1.63 zł., a nierogacizny od 2.00 do 2.62 zł. Targ był ożywiony, tendencja zniżkowa.

CZEGO TO LUDZIE NIE GUBIĄ?

W wozach tramwajowych pozostawiono

W czasie od 1 — 31 stycznia b. r. znaleziono w wozach tramwajowych śląsko-dąbrowskiego kolejowego towarzystwa eksploatacyjnego następujące przedmioty: teczkę skórzaną bronzową, parasolkę damską, parosolkę damską czarną, torebkę ręczną, 2 pary majtek damskich, okulary z futerałem, płaszcz gumowy i czapkę, sakiewki damskie teczkę z książkami szkolnemi, teczkę skórzaną, książkę zawiadomień i torbę ceratową, kalosz męski, portmonetkę skórkową z 30 gr., chustkę włóczkową, portmonetkę damską z 68 gr. 2 paczki gum do wycierania i chustkę bawełnianą.

Przedmioty te można odebrać w biurze ruchu w Będzinie.

Czy nie lepiej było wcześniej wziąć ślub?

Niezwykły wypadek w kościele.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, w jednym w kościołów w Sosnowcu, miał miejsce niezwykły wypadek.

Do kościoła zajechał skromny orszak weselny. Po chwili młoda para stanęła u stóp ołtarza.

Uwagę wszystkich zwracała panna młoda, która swym wyglądem oraz dziwnem podnieceniem nie potrafiła zachować równowagi duchowej i skupienia, jakiego ludzie wymagają od nowożeńców.

W momencie, gdy ksiądz kończył udzielać ślubu, a organista zaintonował potężną pieśń radości „Veni Creator“ panna młoda, głośno jęcząc osunęła się na stopnie ołtarza.

Pospieszono jej natychmiast na ratunek i chorą wyniesiono z kościoła.

Płeć brzydka, nie orjentując się w sytuacji, stała bezradna.

Trwało to jednak tylko chwilkę gdyż dwie doświadczone życiowo sąsiadki usadowiły pannę młodą w dorożce, a dryndziarzowi krótko podały adres:

— Jazda do szpitala położniczego!

Drynda ruszyła, a zebrane kumoszki jęły komentować po swojemu niezwykły ten wypadek i pocieszać osamotnionego pana młodego.

— Niech się pan nic nie martwi, — rzekła jedna — grunt to jest to, że pan na czas zdążył wziąć ślub.

— Tak, tak mój panie — dodała druga — ja powiadam, że chłopak będzie szczęśliwy, przecież w kościele się urodził...

(c) **Poskromienie awanturników.** Znani ze swych awanturniczych wystąpień: Stefan Dostał, Bytomska 67, Stanisław Roch, Kolonja 12, Jan Widurski Przełajska 8 i Teodor Kuloka z Nowej Kolonji wtargnęli do mieszkania Józefy Matyskowej, u której odbywało się wesele i wszczęli awanturę. Awanturników poskromił wezwany na pomoc policjant.

(c) **Zapasy atletyczne na zabawie.** Przybyły na zabawę koła oświatowego górników Władysław Juda, Nowopogońska 1, pod wpływem alkoholu zapałał chęcią walki. Zrzucił z siebie bluzę, koszulę i tak roznegliżowany zaczął wyzywać uczestników zabawy do walki na boksy. Występ się nie udał, gdyż na przeszkodzie stanęła policja, odprowadzając amatora walki na posterunek, gdzie przebywał aż do wytrzeźwienia.

Z Będzina.

(b) **Międzynarodowa wystawa turystyczna.** W związku z międzynarodową wystawą turystyczną, która się odbędzie w czasie od dnia 6 lipca do 10 sierpnia r b., w dniu dzisiejszym o godz. 6 wiecz. w sali starostwa odbędzie się organizacyjne zebranie , w celu powołania do życia komitetu wystawy.

Z Czeladzi.

(c) **Z życia i działalności P. C. K.** Zarząd P.C.K. w Czeladzi zawiadamia swych członków, że w dniu 23 b m. o godzinie 4 po południu, w szkole przy ul. Będzińskiej odbędzie się walne zebranie PCK. z udziałem przedstawiciela oddziału okręgu sosnowieckiego. Porządek dzienny przewiduje: a) sprawozdanie zarządu i sekcyj z działalności za rok 1929, b) sprawozdanie z działalności oddziału okręgu sosnowieckiego, c) wybór zarządu i komisji rewizyjnej. Jednocześnie zarząd nadmienia, że zaproszenia rozsyłane nie będą.

Postanowiono urządzić w dniu 1 marca bal świerkowy, dochód z którego przeznacza się na kupno wozu sanitarnego.

(c) **Brak wody.** W części wodociągów do której dostarcza wodę kop. „Saturn“ t. j. na ulicach Milowickiej, Węgrodzie Dolnej i Gawrońce przez szereg dni woda będzie dostarczana tylko od godz. 6 wieczorem do godz. 9 rano. Na innych ulicach woda będzie dopływać normalnie.

Z Dąbrowy.

(d) **Akademja ku czci Piusa XI.** Liga katolicka i stowarzyszenie robotników chrześcjańskich w Dąbrowie w ubiegłą sobotę obchodzili bardzo uroczyście 50 rocznicę kapłaństwa i 8 koronacji papieża Piusa XI.

Z racji tej w sali kina - teatru „Kometa“ odbyła się uroczysta akademja, którą krótkiem przemówieniem zagaił inż. Weber. Miłą atrakcją akademji były popisy chóru uczniów szkoły górniczej, szkoły żeńskiej p. Łabudzińskiej i chóru cecyljańskiego z Katowic. Wykonawców darzono hucznemi oklaskami, prosząc o bisowanie.

Ponadto okolicznościowy referat wygłosił prof. Cetwiński. Piękną tę uroczystość zakończono wyświetleniem filmu p. t. „Pokój nad Europą“.

(d) **Zakończenie uroczystości morskich.** Onegdaj odbyło się w Dąbrowie zakończenie uroczystości urzędowych z racji 10 rocznicy odzyskania morza polskiego.

Przez cały dzień odbywała się zbiórka uliczna na cele budowy floty narodowej. W godzinach południowych przejeżdżał przez ulice miasta propagandowy model statku.

(d) **Bal P. M. S.** Pierwszy reprezentacyjny bal polskiej macierzy szkolnej w Dąbrowie odbędzie się w nadchodzącą sobotę 22 b. m. w salach resursy.

Program balu zapowiada wiele miłych niespodzianek, a w szczególności duże zainteresowanie wzbudza urządzenie ozdobnego kotyljona.

Dochód z balu przeznaczono na dwie szkoły średnie żeńskie.

HRABIA MONTE CHRISTO.

215

Zdumiewająca rzecz! — zawołał Maksymiljan — ojciec twój, nie znając mnie, uczuwa względem mnie nienawiść; dziadek zaś twój, który nie zna mnie również, cieszy się, iż otrzymałem order. Dziwne są te sympatje i nienawiści w stronnictwach.

Cicho — szepnęła Walentyna — uciekaj, bo nadchodzą!

Maksymiljan momentalnie pochwycił rydel do ręki i zaczął bez miłosierdzia się znęcać nad warzywami.

— Panienko!... panienko — rozległ się głos po ogrodzie — pani de Villefort prosi panienkę do salonu, gość bowiem przyjechał.

— Któż taki?

— Wielki pan, jak powiada, pan hrabia Monte Christo.

— Idę! — zawołała Walentyna.

Wyrazy te przejęły drżeniem tego, który tam kopał za murem. Słowo bowiem „idę“ było... pożegnaniem.

— Rzecz szczególna — rzekł do siebie Maksymiljan, gdy Walentyna wraz z pokojówką znikła już w drzwiach pałacu, — jakim cudem pan hrabia Monte Christo w tak krótkim czasie poznać się już zdołał z rodziną pana prokuratora królewskiego?

ROZDZIAŁ V.

Nauka o truciznach.

Zaledwie hrabia de Monte Christo wszedł w progi pałacu pana de Villeforta, już cały dom był w ruchu

Pani de Villefort, gdy dano znać że hrabia przyjechał, znajdowała się w salonie, rozkazała więc tylko natychmiast przywołać syna.

Edwardek, który od dwuch dni słyszał nieustannie o Monte Christo, przybiegł natychmiast, by pana tego raz jeszcze zobaczyć, ażeby potem mieć możność naśmiewania się zeń; lubił bowiem ogromnie, gdy matka chwaliła go następnie:

— Co też to za złośliwe dziecko! Należy jednak darować mu tyle dowcipu!

Po pierwszych powitaniach i zwykłych grzecznościach hrabia zapytał o pana de Villeforta.

— Mąż mój jest na obiedzie u prezesa ministrów — odpowiedziała pani de Villefort — wyjechał właśnie przed chwilą. Proszę wierzyć, iż będzie bardzo zmartwiony, że go ominął zaszczyt oglądania pana u siebie.

— Idź zobacz, Edwardku, co się dzieje z twą siostrą, Walentyną? — zwróciła się pani de Villefort do syna — trzeba jej dać znać o przybyciu tak miłego gościa.

— To pani ma jeszcze i córeczkę? — zapytał ten ostatni.

— Jestto córka mego męża, z pierwszego małżeństwa, dorosła już panienka, bardzo ładna przytem.

— Szkoda tylko, iż wiecznie zamyślona — przerwał matce uszczypliwie Edwardek.

— Edwardku, bądź cicho! — powiedziała wtedy do syna matka.

A zwracając się do hrabiego dodała następnie:

— Ten mały swawolnik ma może i słuszność. Panna de Villefort, aczkolwiek staramy się wszelkiemi siłami rozerwać ją, — jest ponurego charakteru. Milczy prawie zawsze co sprawia nader ujemne wrażenie. Ale dlaczego nie przychodzi ona? Edwardku, zobacz no, proszę cię...

— Bo jej szukają u dziadka Noirtiera, a ona sobie w ogrodzie przesiaduje — odpowiedział Edwardek, podśpiewując sobie i chwytając muchy, które dawał następnie papudze.

W tejże chwili Walentyna ukazała się na progu. Istotnie, jej twarz była powleczona jakby kirem smutku, a kto baczniej w jej oczy by spojrzał, ten by dojrzał i ślady łez.

Uniesieni wartkim potokiem opowiadania, zapomnieliśmy przedstawić pannę de Villefot czytelnikom naszym. Była to panienka lat dziewiętnastu, słusznego wzrostu, smukła; włosy jej były ciemne, zaś oczy błękitne; ruchy poważne i pełne wdzięku przypominały matkę. Ręce miała wytworne o smukłych, arystokratycznych palcach. Szyja koloru perłowej macicy, gdy cera twarzy sprawiała wrażenie, jakby z białego marmuru była wykonana. Robiła wrażenie angielki.

Gdy weszła i ujrzała cudzoziemca, o którym tak wiele słyszała, skłoniła się lekko, bez zbytniej skromności, z dużym wdziękiem, który zwrócił uwagę hrabiego.

Monte Christo odpowiedział ukłonem, po powstaniu z siedzenia.

— Moja pasierbica, panna Walentyna de Villefort — przedstawiła macocha — pan hrabia de Monte Christo.

— Cesarz Chin i król Madagaskaru!... zakrzyczał piskliwie rozkoszny Edwardek.

Pani de Villefort zbladła.

Monte Christo jednak się uśmiechnął i jaknajżyczliwiej spojrzał na dziecko, co wywołało uśmiech szczęścia na twarzy matki.

Wielki proces P.P.S.-lewicy.

Andrzej Czuma i 26 jego towarzyszy, oskarżonych o bolszewizm

Siódmy dzień rozprawy przeciwko PPS. lewicy w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się od badania świadka Zenona Rosołowicza, podkomisarza sosnowieckiego urzędu śledczego.

Świadek Rosołowicz zeznaje, że począwszy od 1926 roku zajął się obserwacją działalności PPS. lewicy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W 1927 roku, przed demonstracjami, urządzonemi w dniu 1 maja, stwierdził on, że PPS. lewica odbyła konferencję porozumiewawczą z czerwonemi związkami zawodowemi. Z ramienia PPS. lewicy występowali wówczas Bardo, Leszczewski i inni, skazani później przez sąd okręgowy za działalność komunistyczną. To spowodowało go do zarządzenia ścisłej obserwacji kontaktu między PPS. lewicą, a K. P. P., który niewątpliwie istniał. Wkrótce też miał na to niezbite dowody, wobec ustalenia, że z P. P. S. lewicą styka się bezpośrednio poseł komunistyczny Kieruzalski, oraz komuniści Gracjasz, Winiarski i inni.

W 1928 r. zlikwidował komórkę komunistyczną w Klimontowie, której główni organitorzy Sękala, Dufaj i Rzepa, wciągnięci zostali do Z. M. K. przez Warskiego; w 1929 zaś roku podczas masówki przed hutą Milowice z okazji 15-lecia wybuchu wojny, aresztował członków PPS lewicy Sedlera i Tomczyka, skazanych później przez sąd okręgowy w Sosnowcu za działalność antypaństwową.

Następnie świadek Rosołowicz przechodzi do omówienia konferencyj PPS lewicy, odbytych w Dąbrowie Górniczej wspólnie z K. P. P. Dokonano wówczas wyboru delegatów do Moskwy w osobach Rusa i Merty. Stwierdza, że w czasie akcji wyborczej do sejmu PPS lewica i K.P.P. stworzyła wspólny blok.

Pozatem świadek Rosołowicz opisuje działalność PPS lewicy od lutego 1928 r., tj. po aresztowaniu Czumy, w którym to czasie poznał Buczka i czerpał od niego informacje.

Następuje badanie świadków odwodowych, którzy jednak nie wnoszą do sprawy żadnego konkretnego materjału.

Sw. Władysław Garnicz, skarbnik okręgowy PPS lewicy, koła w Poznaniu, oświadcza, że nic nie wie.

Sw. Bronisława Szpigłówna, stud. uniwersytetu krakowskiego, oświadcza, że była na zjeździe PPS lewicy w Warszawie, jako gość i narzeczona osk. Kusty. Wygłoszonych referatów na zjeździe nie przypomina sobie.

Nic nie wiedzą także świadkowie **Kazimierz Popiel** z Bochni i **Teresa Golówna** z Krakowa, mimo że była płatną funkcjonarjuszką P.P.S. lewicy.

Charakterystyczne było zeznanie świadka **Leona Nadla**, mieszkańca Warszawy.

Nadel, absolwent W. S. H. w Warszawie był członkiem P.P.S. lewicy od marca 1929 roku i zajmował się stroną organizacyjną zjazdu i lokowaniem uczestników zjazdu na miejscu. Twierdzi, że podczas zjazdu został aresztowany i dlatego nic nie może wiedzieć i z tej racji pomija milczeniem pytania prokuratora czy był obecnym, kiedy Cwik wygłaszał swój referat i t. p. Nieco odmienne zajmuje Nadel stanowisko wobec pytań zadanych mu przez obr. Breitera, na które daje stanowcze odpowiedzi, a z których ostatecznie wynikało, że aczkolwiek nie był on obecnym na referacie Cwika, to wie szczegółowo czego Cwik nie mówił.

Z kolei zeznawał świadek **Ludwik Rotter** z Warszawy, kierownik strony gospodarczej zjazdu P. P. S. lewicy.

Oświadcza on, że zjazd subsydjowali Grabowski i Sawicka i ofiarowali na ten cel kilkaset złotych. Następnie wytwarza się ciekawy djalog.

Przewodniczący: — Czy poseł Sypuła był zaproszony na zjazd?

Sw. Rotter: — Nie wiem.

Przewodniczący: — Czy mógł być kto na sali nieproszony?

Sw. Rotter: — Mógł się wkręcić.

Przewodniczący: — Mógł się wkręcić i mógł przemawiać?

Sw. Rotter: — Tak.

Przewodniczący: — Czy świadek słyszał przemówienie posła Sypuły?

— Byłem wówczas akuratnie w szatni — odpowiada Rotter.

Następny świadek **Matjas Burgin** twierdzi, że nie wie, kto mu włożył znalezione w jego biurku kompromitujące papiery Morgensztrena.

W dalszym ciągu zeznają **Helena Wawrzyńczak**, akuszerka z Krakowa, **Jarosławska**, służąca Burginów, **Maria Zielińska**, siostra osk. Cwika, i bratowa jego, **Halina Cwik**, nie wnosząc nic do sprawy.

Wielce niekorzystne zeznania dla skazanych składa radca wydziału bezpieczeństwa w Katowicach, Alojzy Glaj który opisuje działalność KPP. na Śląsku, przyczem wymienia nazwiska znanych komunistów Krawczyka i Kleczyńskiego, jako działaczy PPS. lewicy.

Swiadek Glajc ustala, że do wyborów kasy chorych, rady miejskiej i sejmu, PPS. lewica i KPP. tworzyły wspólny blok. Obie partje szły również w parze przy wysyłaniu delegacji do ZSRR. i przygotowaniach do strajku górników, podczas którego aresztowano 34 osoby. Konkludując, świadek Glajc wręcza sądowi odezwy komunistyczne, dowodzące o współpracy PPS. lewicy z komunistami.

Przewodniczący zarządził jednogodzinną przerwę, poczem zeznawał aspirant urzędu śledczego w Sosnowcu, **Wacław Zarek**, który stwierdza, że po aresztowaniu Burgina, Gadomskiego i innych sztandarowych mężów PPS-lewicy, wybrano w Krakowie nowy sekretarjat do którego weszli Piękniewski, Pobożniak i jeszcze kilku z oskarżonych. Wówczas to wydano odezwy i sformułowano nowy program partji, reorganizujący partję i zalecający tworzenie kół fabrycznych Wydano przytem okólnik, potępiający „zdrajcę" Czumę. W czerwcu ub. r św. Zarek przesłuchiwał oskarżonego Durniewicza, który miał opuścić więzienie ze względu na zły stan zdrowia. Durniewicz zeznał, że osk. Pawlus jako członek KPP, i PPS lewicy równocześnie, agitował za KPP. i dawał mu bibułę komunistyczną, celem rozpowszechniania, co też on czynił.

Osk. Durniewicz wstaje z ławy oskarżonych z okrzykiem: Nieprawda!

Identyczne zeznanie co do Durniewicza składa następny świadek **Mieczysław Błoński**, który mówi również o dostarczaniu mu bibuły komunistycznej przez niego.

Osk. Durniewicz milczy.

Szeroką stosunkowo karjerę polityczną przebył sosnowiecki czapnik **Moszek Zinger**, który zeznaje z kolei.

W 1926 roku przyjechał do Sosnowca z Wolbromia, potem „wciągnięto go" — jak mówi — do związku zawodowego. Stąd dostał się do „Pioniera", a wreszcie przez Szpryncę Warszawską do ZMK. Spotkał się z Bondarenką, który nosił wówczas pseudonim „Julek", z Salą Warszawską i Różą Malinowitzer. Szwimerównę poznał w mieszkaniu Rozenkranca w Sosnowcu, gdzie wygłosiła sprawozdanie o działalności PPS. lewicy, regjonaliźmie pracy i tp. Obciążająco zeznaje świadek **Mikołaj Rumian**, który twierdzi, że jako członek PPS. lewicy „opętany" został przez ZMK.

W mieszkaniu jego drukowano odezwy komunistyczne, które z polecenia Bondarenki roznosił z Zychem i Koperczakiem. Był posłuszny, gdyż Koperczak zagroził mu, że go zabiją, jeśli ich wyda. Nakład odezw finansował Bondarenko który jeździł po pieniądze do Katowic Pieniądze przychodziły z Moskwy przez Gdańsk.

Osk. Koperczak oświadcza z ławy oskarżonych, że nie zna Rumiana.

Sw. Rumian przytacza okoliczności, które niewątpliwie świadczą, że Koperczak zna Rumiana. Na to wstaje osk. **Bondarenko** i oświadcza, że Rumian jest umysłowo chory.

Sw. Paweł Pałys, wywiadowca urzędu śledczego. zeznaje, że obserwował wiece P.P.S. lewicy, na których rej wodzili Piękniewski, Spałek i Wroński. Gdy pewnego razu policja wiec rozwiązała, ci utworzyli pochód i schodzili z placu, śpiewając międzynarodówkę. Dodaje. że na jednem z zebrań P. P. S. lewicy wybrano czterech towarzyszy, którym polecono zgładzić konfidenta Bugajskiego.

Dementujące zeznania poprzednich świadków, składa świadek obrony **Władysław Wroński** z Sosnowca. Ten twierdzi, że Zinger i Rumian nigdy członkami PPS. lewicy nie byli, gdyż nie chciano ich przyjąć do partji, a gdy przynieśli pewnego razu odezwy komunistyczne, to wyrzucono ich za drzwi. Tu Wroński podniósł się i wymyśla im od prowokatorów. Przewodniczący zwraca mu uwagę.

Podobnie jak wszyscy świadkowie obrony, Wroński na pytania prokuratora oświadcza, że nie wie, daje natomiast wyczerpujące odpowiedzi na pytania obrony. Co do zjazdu w Warszawie, przypomina sobie tylko, że poseł Sypuła wznosił okrzyki „Precz z wojnami imperjalistycznemi". Co do swej przynależności do PPS. lewicy, Wroński oświadcza, że po rozłamie u „drobnerowców", był w Sosnowcu jednym z twórców grupy radykalnych socjalistów, liczącej około ...60 członków. Potem spotkał się z Rozencwajgiem i przystąpił do PPS. lewicy. W sprawie głosowania PPS lewicy na listę komunistyczną do sejmu, twierdzi, że PPS. lewica nie zdążyła wycofać swej listy i dlatego nie pozostało im nic innego...

W końcu rozprawy, w dniu wczorajszym zeznaje wywiadowca urzędu śledczego **Stefan Dutkiewicz**, który obciąża osk. Bondarenkę. Dutkiewicz stwierdza, że Bondarenko był w stałym kontakcie z posłami komunistycznymi Baczyńskim i Gawronem i przytacza dane, które świadczą o przynależności rodziny Bondarenki do KPP-Np. matka Bondarenki w razach, gdy aresztowano komunistów donosiła im jedzenie. Zdarzało się że przynosiła kilkanaście objadów. Ponieważ nigdzie nie pracowała, nie trudno było domyśleć się skąd czerpała fundusze.

Przed zakończeniem rozprawy osk. Durniewicz usiłuje jeszcze podważyć zeznania asp. Zarka, mówiąc, że podczas badania go podpisał zeznania, nie wiedząc co podpisuje, gdyż nie odczytano mu ich.

Sw. Dutkiewicz stwierdza kategorycznie, że zeznania były mu odczytane w jego obecności.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Chrzest i ślub neofitki.

Miłość dwojga młodych przezwyciężyla wszystkie przeszkody.

Olbrzymie tłumy zaległy wczoraj północną dzielnicę Warszawy.

Od godziny 8 ej rano na ulicach Smoczej, Pawiej, Dzielnej i Nowolipkach zaczęły formować się dość liczne

grupy przechodniów,

dyskutujących z niezwykłem ożywieniem. Po pewnym czasie przed kościołem św Augustyna utworzyło się tak wielkie zbiegowisko, iż ruch kołowy uległ przerwie.

Tematem wszystkich rozmów był chrzest

połączony ze ślubem

21 letniej Mindli Blimy Sendykówny (Pawia 65), która bez zastrzeżeń oddała swe serce zamieszkałemu w tym samym domu p. Mieczysławowi Głowackiemu.

O godzinie 9-ej zakołysały się tłumy. Szmer przebiegł wzdłuż ulic.

Państwo młodzi wysiedli przed głównem wejściem kościoła i

przeszli szpalerem,

utworzonym przez kolegów p. Głowackiego.

W zakrystji oczekiwał ks. kanonik Niemira, proboszcz parafji, Przystąpiono niezwłocznie

do obrzędu chrztu.

Matką chrzestną neofitki była p. Karolina Jakubikowa, a ojcem — p. Jan Dudkiewicz.

Panna młoda, na własne życzenie, otrzymała imiona Marji Karoliny

Bezpośrednio po podpisaniu aktu przez rodziców chrzestnych, młoda para stanęła przed ołtarzem. Ks. kanonik wygłosił do nowożeńców

serdeczne przemówienie,

poczem pobłogosławił ich na nową drogę życia.

Odchodząc od ołtarza, p. Marja Karolina Głowacka miała łzy w oczach. Jej małżonek również nie mógł pohamować wzruszenia.

Wyjście z kościoła przedstawiało

duże trudności

z powodu natłoku ciekawych. Zlikwidowaniem zbiegowiska zajęła się rezerwa policyjna 3-go komisarjatu.

Ponieważ p. Sendykowa

wyrzekła się córki,

wesele odbyło się w mieszkaniu sąsiadów przy ulicy Pawiej 65.

P Mieczysław Głowacki jest z zawodu tokarzem. Obecną swą żonę poznał

przed czterema laty

i od pierwszego wejrzenia pokochał ją całem sercem. Dodajmy, że nie bez wzajemności.

Marja Karolina, z miłości do męża, wyrzekła się

rodziny, przyjaciół

i obyczajów. Poszła za tym, którego dało jej przeznaczenie.

Z Zawiercia.

(z) **Nowy starosta objął urzędowanie.** Wczoraj rozpoczął urzędowanie nawomianowany starosta, p. Stanisław Konopacki.

(z) **Nowomianowany powiatowy lekarz** weterynarji p. Włodzimierz Świstuń rozpoczął urzędowanie.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w sali posiedzeń rady, w lokalu magistratu, w środę dn. 19 bm. o godz. 8 wieczorem z następującym porządkiem dziennym przyjęcie rezygnacji radnego B. Hendlera; wybór ławników; uchwalenie statutu o poborze na rzecz miasta podatku od ładunków kolejowych; upoważnienie magistratu do wystawienia weksli do wysokości 300.000 zł.; zmiana legatu. ciążącego na darowiźnie p. Aleksandra Erbego jako pełnomocnika stow. spożywczego „Nadzieja"; ofiarowanie towarzystwu szkoła średnia jednej morgi gruntu; przyjęcie darowizny St. Holenderskiego przy ul. Pomorskiej i upoważnienie magistratu do zawarcia aktu przewłaszczenia; wybór komisji w sprawie wyników lustracji; sprawa pokoi gościnnych; komunikaty.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": Bitwa morska. Kino „Apollo": Pragnę twoją być.

(z) **Bal polskiego czerwonego krzyża** odbędzie się w dn. 22 b. m. w salonach resursy i zapowiada się świetnie.

(z) **Staraniem zw. legjonistów** odbędzie się dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. w domu ludowym koncert bałałajkowy w wykonaniu pierwszorzędnego rosyjskiego artystycznego zespołu wraz z występami tanecznemi znanego baletmistrza Fuchonowa.

(z) **Pajęczarze przy pracy.** W policji zgłosili zameldowanie Julja Bartoszówna (Leśna 5) i H. Wajeman (Piłsudskiego 3) o dokonanych kradzieżach bielizny ze strychu.

(z) **Z policji.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności: A. Michniewskiego (Zielona 11), J. Zacierę (Hoża 6), J. Giermalę (Paderewskiego 14), Wł. Rogonia (Szkolna 5), J. Copa (Szkolna 49), J. Leśniaka (Kopalniana 13), St. Miśię (Szeroka 13) — za opilstwo i awantury uliczne; Walentego Lenartowicza (Pogorzelska 3) za potajemny ubój nierogacizny, Icka Kilberga (Ciasna 26) za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej monety, Magdalena Mendrek, zam. we wsi Załęże gm. Wolbrom za kradzież 5 litrów wódki i paczki konserw, oraz p. Kliza i F. Pikułę za pobicie Franciszki Janoska zam. na Zuzance.

Z Olkusza.

(ol) **Niebezpieczne kopnięcie.** W dniu 14 b. m. na targowicy w Wolbromiu. niespokojny koń Jana Soska z Wierzbnicy pow. miechowskiego, kopnął swego gospodarza w głowę tak niebezpiecznie, że poszkodowany doznał pęknięcia podstawy czaszki.

Soskę, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez d-ra Szczeburę, w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Miechowie.

(ol) **Z rozpaczy.** W dniu 14 b. m. pod wpływem rozstroju nerwowego wynikłego na tle nieporozumień z córkami, oraz brakiem środków do życia, targnął się na życie 71 letni Franciszek Pielka z Wolbromia, Desperat zdążył wypić trzyczwarte zawartości butelki esencji octowej, resztę mu odebrano. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono starcowi w ambulatorjum K. Ch. w Wolbromiu.

(ol) **Amatorzy drobiu.** Przed nowym rokiem popełniono w Sławkowie szereg kradzieży gęsi, kur i indyków u Lichterowicza, Miedzińskiego, Pierwochy, Wrześniakowej i Kurcowej. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez posterunek Sławkowski, w stan oskarżenia postawieni zostali: Bogusław Żak, Józef Kolczyk i Józef Niemczyk, wszyscy ze Sławkowa.

Udowodniono winę kradzieży Żakowi, którego sąd grodzki skazał na pół roku więzienia, pozostałych natomiast sąd uniewinnił.

(ol) **Za kradzież kilofa miesiąc więzienia.** Jan Zając ze Starczynowa został skazany na miesiąc więzienia za kradzież kilofa swemu szwagrowi Poczesnemu.

Pozatem Zając miał drugą sprawę o kradzież zegarka ze skrzyni mieszkańcowi Zarzecza, Banysiowi. — Dzięki amnestji, złodziej wyszedł na cało.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 17 2.

Warszawa dol. 8,87
Nowy Jork 8,905
Londyn 43.36
Paryż 34 92
Praga 26,40
Włochy 46.68
Szwajcarja 172,08
Stokholm 239.20
Berlin 212,88
Dol. War. pr. obr. 8,87¼
5% Poż. Dolarowa 77, 0 -77,25--77,—
5% Poż. Konwersyjna zł. 51,00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 127,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 51,25—51,—
Tendencja: utrzymana.

AKCJE

Warszawa 17 2.

Bank Polski 160,00—160,25
Siła i Światło 9?,—
Zieleniewski 60,—
Firlej 3 ,00
Cegielski 41,—
Lipop 24 25
Starachowice 20,50
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 17 2

Żyto 20,25—20,75
Mąka żytnia 70% 32,50
Mąka pszenna 65,% 52,00—56.—
Otręby żytnie 12.55—13.25
Otręby pszenne 14.75—15.75
Groch Folgiera 29,—31,—
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie słabe.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów.

W dniu 13 stycznia 1930 r.

A. 5190. „Anna Kolarz" sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Siewierzu, Zawierciańska 32. Właściciel: Anna Kolarz, zam. tamże. Firma istnieje od 1929 r.

A. 5191. „Michał Łubina" handel art. spożywczych i wędlin w Dańdówce, Szosowa 3. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Michał Łubina, zam. tamże.

A. 5192. „Zysla Woźnica" sprzedaż art. spożywczych i galanterji w Koziegłowach, Częstochowska 10. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel: Abram nica, zam. tamże.

A. 5193. „Abram Perel" handel skórą w Koziegłowach, Rynek. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel: Abram Perel, zam. tamże.

A. 5194. „Szmul Fajersztajn" sklep spożywczy w Sosnowcu, Staropogońska 18. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel: Szmul Fajersztajn, zam. tamże.

A. 5195. „Izrael Sztybel" herbaciarnia w Koziegłowach, Rynek 8. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel: Izrael Sztybel, zam. tamże.

A. 5196. „Udel - Pejsach Markowicz" sprzedaż obuwia i skóry w Koziegłowach, Rynek. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel: Udel-Pejsach Markowicz, zam. tamże.

A. 5197. „Hersz-Ber Szturner" hurtowy skład piwa w Będzinie, Browarna 4. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel: Hersz-Ber Szturner, zam. tamże.

A. 5198. „Naftali Dancygier" handel śledzi w Sosnowcu, Targowa 17. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel: Naftali Dancygier, zam. w Sosnowcu, Targowa 18.

A. 5199. „Franciszek Kurzak" sprzedaż art. spożywczych i wyrobów tytuniowych we wsi Markowice, gm. Koziegłówki. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel: Franciszek Kurzak, zam. tamże.

A. 5200. „Antonina Froch" sklep spożywczy w Mysłowie. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Antonina Froch, zam. tamże.

A. 5201. „Spółka Firmowa" „S. Oksenhendler i L. Liberman" w Sosnowcu Modrzejowska 14. Celem spółki jest prowadzenie sklepu z galanterją i konfekcją. Spółka istnieje od 30-12-1929 r. Właściciele Symcha Oksenhendler, w Sosnowcu, Targowa 12 i Leon Liberman, zam. w Sosnowcu Dęblińska 7. Zarządcą został wybrany Leon Liberman, który ma prawo samodzielnie: Prowadzić przesiębiorstwo, zawierać umowy, wydawać prokury, plenipotencje, wszelkie zobowiązania pieniężne, reprezentować spółkę nazewnątrz, nabywać i sprzedawać towary, inkasować należności i wykonywać wszelkie czynności i formalności. Podpisy zarządcy winny być składane pod stemplem firmy.

A. 5202. „Jan Kulak" sklep wymiany zboża na mąkę w Koziegłowach, ul. Żarecka. Firma istnieje od 1 maja 1929 r. Właściciel: Jan Kulak, zam. we wsi Lgota, gm. Koziegłówki.

A. 52.03. „Szlezyngier Ajdla" drobna sprzedaż towarów łokciowych i galanterji w Koziegłowach. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Ajdla Szlezyngier, zam. tamże.

A. 5204. „Dawid Szlezyngier" drobna sprzedaż galanterji zwykłej, łokciówki bawełnianej, półwełnianej i krajowej w Koziegłowach. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Dawid Szlezyngier, zam. tamże.

A. 5205. „Henoch Mulsztajn" handel materjałami piśmiennemi i galanterją w Sosnowcu, Targowa 3. Firma istnieje od 125 r. Właściciel: Henoch Mulsztajn, zam. tamże. Pomiędzy Henochem Mulsztajnem, a jego żoną Szajndlą na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

c. d. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

BACZNOŚĆ! Instytut Kursów Zawodowych w Sosnowcu 1-go marca b. r. rozpoczyna kursy murarsko - ciesielskie i stolarskie. Opłata miesięczna wynosi 10.— zł., wpisowe 5 zł. Spieszcie z zapisami, Sosnowiec, ul. Wawel 13, telefon 9-04 w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Kupno i sprzedaż.

DOM do sprzedania 8 ubikacji, sklep, przy Blanowskiej 96 Zawiercie. Wiadomość na miejscu.

OTRZYMAĆ może każdy fotografję do legitymacji w ciągu 10-ciu minut. Fotogr. L. Zalega Sosnowiec, 3 maja 15.

MASZYNĘ bębenkową gabinetową z czterema szufladami do szycia i haftu, haftu wyuczam, zwykłą bębenkową tanio sprzedam na dogodnych warunkach, pierścieniową używaną za 140 zł. Sosnowiec - Pogoń, Orla 4, Pelsik, obok fotografji.

DO sprzedania harmonja dwu rzędowa chromatyczna. Wiadomość: Będzin, Okrzei, Stanisław Lis.

WIELKI wybór otoman, kozetek, materacy, łóżek polowych. Sosnowiec, Modrzejowska 12.

Z POWODU wyjazdu sprzedam zaraz restaurację blisko klasztoru, dobrze prosperującą, z urządzeniem oraz odstąpię koncesję i mieszkanie. Herman, Częstochowa, św. Barbary 8.

SPRZEDAM kozetkę, otomanę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II piętro.

POSADY i PRACE

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera Sosnowiec, Warszawska 22, Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami po ukończeniu kursu.

POSZUKUJE się Panie wymowne dla sprzedaży domowej na Zagłębie od zaraz. Zgłoszenia osobiste: Sosnowiec, Hotel Centralny, pokój 19 II p. rano od godz. 9 — 1, popoł. od godz. 3 — 5.

SZOFER sumienny i trzeźwy poszukuje posady. Umiem prowadzić samochody różnych typów. Za uszkodzenie samochodu z przyczyny mojej i za umiejętną jazdę składam gwarancję w papierach wartościowych 5 — 6 tysięcy złotych. Zgłoszenia piśmienne do administracji „Expresu" w Sosnowcu pod „Sumienny".

OD 15 — 40 zł. zarobią panie i panowie. Wiadomość: Będzin, Hotel „Bristol" Juljan Kozioł.

POTRZEBNY dobry pracownik fryzjerski. Olkusz, Rynek 14, Abracham Gelbard.

KAŻDY może zarobić miesięcznie 500 zł. przez odwiedzanie klijenteli. Zgłoszenia do administracji Sosnowiec pod „Mitol".

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk. Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

POTRZEBNA dziewczynka do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" Czeladź, Rynek 8.

LOKALE

SKŁAD z jednym pokojem natychmiast do wynajęcia. Brzozowice (Śląsk) ul. Równoległa. Franielczyk Paweł.

Zgubione dokumenty

GWOŹDZIK Wiktor zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. w Sosnowcu.

NOSZCZYŃSKI Jan ur. w 1902 r. zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SOBUŃ Bronisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków.

SIERKA Teodor zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

GĘBKA Leon zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Mortimer".

SCHAB Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

MARJA Furman zgubiła dowód kolejowy, wydany przez Dyrekcję Radomską w Strzemieszycach.

TADESZ Makieła zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

JÓZEF Kucybała zgubił legitymację zasiłkową Nr. 3304.

KOLASA Bolesław zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WALENTY Paterek zgubił świadectwo zwolnienia wydane przez Gwarectwo Hr. Renard.

KUBICZ Franciszek zagubił notes z wyciągiem z ksiąg ludności, wydanym w gm. Radków i 60 zł. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Sosnowiec. Daleka 28.

WOLAK Emanuel zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

TERESA Belczyńska zgubiła legitymację, wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

RÓŻNE

W CZERWCU 1916 roku w Kijowie wyszedł z domu mąż mój Kopczyński Paweł, lat 46, pochodzący z powiatu Jędrzejowskiego, gminy Sobków. wieś Dolny Sokołów i dotąd nie wrócił, oraz wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział o takowym proszony jest o podanie wiadomości do „Expresu Zagłębia" lub Sosnowiec, Robotnicza 18, Kopczyńska Katarzyna.

UNIEWAŻNIAM podpis mojego męża Józefa Łakoty, który złożył Romanowi Bednarczykowi 10 lutego na liście, w sprawie zaprowadzenia nowej drogi, ponieważ ziemia jest moją własnością a nie męża. Marja Łakota.

Wydaca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia Sosnowiec, Teatralna 1 tel. 494